

# Skaldowie, Ci

Ciągle pada!

Asfalt ulic jest dziś śliski jak brzuch ryby  
Mokre niebo się opuszcza coraz niżej  
Żeby przejrzeć się w marszczonej deszczem wodzie  
A ja?

A ja chodzę!

Desperacko i na przekór wszystkim mokne  
Patrzę w niebo chwytam w usta deszczu krople  
Patrzę na mnie rozpląszczone twarze w oknie  
To nic!

Ciągle pada!

Ludzie biegają bo się bardzo boją deszczu  
Stoją w bramie ledwie się w tej bramie mieszczą  
Ludzie skaczą przez kałuże na swej drodze  
A ja?

A ja chodzę!

Nie przejmując się ulewą ani spiesząc  
Czując jak mi krople deszczu usta pieścą  
Ze złożonym parasolem idę pieszo  
O tak!

Ciągle pada!

Alejkami już strumienie wody płyną  
Jakaś para się okryła peleryną  
Przyglądając się jak mokną bzy w ogrodzie  
A ja?

A ja chodzę!

W strugach wody ale z czołem podniesionym  
Żadna siła mnie nie zmusza i nie goni  
Idę niby zwiastun burzy z kwiatkiem w dłoni  
O tak!

Ciągle pada!

Nagle ogniem otworzyły się niebiosy  
Potem zaczął deszcz ulewny sieć z ukosa  
Liście klonu się zatrzęśły w wielkiej trwodze  
A ja?

A ja chodzę!

I nie straszna mi wichura ni ulewa  
Ani piorun który trafił obok drzewa  
Słucham wiatru kóry wciąż inaczej śpiewa  
O tak!

Ciągle pada!

Nagle ogniem otworzyły się niebiosy  
Potem zaczął deszcz ulewny sieć z ukosa  
Liście klonu się zatrzęśły w wielkiej trwodze  
A ja?

A ja chodzę!

I nie straszna mi wichura ni ulewa  
Ani piorun który trafił obok drzewa  
Słucham wiatru kóry wciąż inaczej śpiewa  
O tak!